

## ŚWIĘTY MAKSYMILIAN MARIA KOLBE JAKO KAPŁAN MARYJNY

Jeszcze nie przebrzmiały słowa listu Ojca Świętego Benedykta XVI na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego (19 czerwca 2009 – 11 czerwca 2010 r.), gdy na obecnym sympozjum mariologicznym przyszło nam raz jeszcze zabrać głos na temat kapłaństwa: kapłaństwa św. Maksymiliana Marii – kapłana maryjnego. W tym sensie sympozjum jest swoistym pokłosiem Roku Kapłańskiego i jego *post scriptum* w osobie o. Kolbego. Jeśli Benedykt XVI przywołał w swoim liście osobę św. Jana Marii Vianneya, to uczynił to nieprzypadkowo. Nieprzypadkowe jest też wspomnienie w tym gronie postaci św. Maksymiliana. Rzecz ciekawa, obydwaj – św. Jan i św. Maksymilian – nosili to samo drugie imię: Maria.

Święty Proboszcz z Ars zwykł był mawiać: „Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego”. Te słowa Vianneya, półtora wieku później, o. Kolbe nie tylko powtórzy, ale niejako umiejscowi je w maryjnej przestrzeni Kościoła. Jeśli bowiem nie ma Kościoła bez Chrystusa, to również nie można sobie wyobrazić Ciała Chrystusowego bez Maryi. Bez wcielenia nie byłoby zbawienia. I nie jest to bynajmniej wyrażona w zawołany sposób opinia o braku innych możliwości zbawczych ze strony Boga. Owszem, na pewno takowe były. Ale tę właśnie możliwość – „przez Niepokalaną” – Bóg uznał za najlepszą. Jezus Chrystus stał się człowiekiem dla naszego zbawienia – narodził się z Maryi Panny.

Wracając do treści listu Benedykta XVI, widzimy tam przedstawioną słowem ikonę kapłana Chrystusowego. Można w tym miejscu zadać pytanie o tożsamość kapłana. Czy kapłan Chrystusowy może być kapłanem maryjnym? Czy to określenie nie stanowi o zafałszowaniu istotnych cech tożsamości kapłaństwa? Odpowiedzią są tysiące kapłanów na przestrzeni historii Kościoła, a wśród nich dziś przywołani: św. Jan Maria Vianey i św. Maksymilian Maria Kolbe. Jeśli „bowiem każdy arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany” (por. Hbr 5,1), to wyłącznie dlatego że i Arcykapłan Chrystus, będąc Synem Tego, który do Niego powiedział: „Ty jesteś moim Synem, Jam Cię dziś

zrodził” (Hbr 5,5; Ps 2,7), również został „z ludzi wzięty” jako Syn Maryi i jako Kapłan na wzór Melchizedeka.

W osobie kapłana dotykamy tajemnicy, której nie są w stanie opisać słowa ani pojąć ludzki rozum. Niemniej, rozumiemy albo może bardziej przeczuwamy logikę pewnej Bosko-ludzkiej złożoności, Chrystusowo-maryjnej „konstytucji” kapłana. Chrystus był tyleż samo Jahwe, co i Maryi. Podobnie i św. Maksymilian był tyleż Chrystusa, co i Niepokalanej. Nie ma zatem sprzeczności między kapłanem Chrystusowym a kapłanem maryjnym. To jest ten sam, jeden kapłan. Jeśli istniałaby sprzeczność, to sprzeczny byłby sam Bóg w Jego i Maryi Synu Bożym i Człowieczym, Arcykapłanie wielkim, „który przeszedł przez niebiosa” (Hbr 4,14), a jednocześnie – „na wzór Melchizedeka” – wzięty został z ludzi.

### 1. Ojciec Kolbe – Kapłan Chrystusowy

Po tym, jak dnia 28 kwietnia 1918 r. w Rzymie, w kościele św. Andrzeja della Valle, diakon Kolbe otrzymał święcenia kapłańskie z rąk kard. Bazylego Pompilja, młody rycerz Niepokalanej zapisał w dzienniczku mszalnym: „Zostałem wyświęcony na kapłana Pana naszego Jezusa Chrystusa”<sup>1</sup>. Odtąd zawsze będzie przedstawiał się ludziom jako kapłan – kapłan katolicki. Usłyszą to nawet kaci w Auschwitz. „Jestem kapłanem katolickim”<sup>2</sup> – stało się jego identyfikatorem, jego „dowodem osobistym”.

Co to znaczy być kapłanem Chrystusowym? Najpierw, znaczy to nosić Jego imię. Potem, oznacza być Chrystusem pośród ludzi. „Kapłan – to drugi Chrystus”<sup>3</sup>. O. Kolbe już w czasie przygotowań do święceń subdiakonatu postanowił sobie: „Bądź Chrystusem”, i podkreślił tę myśl trzykrotnie<sup>4</sup>. Kilka miesięcy po święceniach kapłańskich zapisał w swoim pamiętniku: „Interesy Prz[enajświętszego] Serca P[ana] Jezusa niech będą twoimi interesami: cierp z miłości ku P[anu] Jezusowi”<sup>5</sup>. Zatem, nie tylko deklaracja, nie tylko rodzaj *savoir vivre*’u, lecz autentyczna ofiara na podobieństwo Chrystusowej Pasji. Chrystus dla misji zbawczej, która stanowiła główny sens Jego kapłaństwa, poświęcił

<sup>1</sup> Cyt. za: J. Domański, *Eucharystia w życiu św. Maksymiliana*, Niepokalanów 2005, s. 9.

<sup>2</sup> Por. C. R. Foster, *Rycerz Maryi*, Niepokalanów 2007, s. 659; J. Domański, *Eucharystia...*, s. 31.

<sup>3</sup> J.-F. de Louvencourt, *Święty Maksymilian Kolbe przyjaciel i doktor modlitwy*, tłum. K. M. Brodzik, Niepokalanów 2000, s. 409.

<sup>4</sup> J. Domański, *Eucharystia...*, s. 11.

<sup>5</sup> Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, red. P. Sotowski, Niepokalanów 2008, s. 65.

całego siebie. Nie inaczej postąpił św. Maksymilian: na wzór Chrystusa stał się żertwą całopalną – i to w sensie dosłownym<sup>6</sup>. Upodobnił się do Chrystusa<sup>7</sup>.

Nie byłby jednak św. Maksymilian w pełni kapłanem Chrystusowym, gdyby dokonał tę jedną, jedyną ofiarę w swoim życiu. Według świadków, o. Kolbe spalał się dla Chrystusa na co dzień; dawało się wyczuć nieustanną ofiarę jego życia. To właśnie ona uświęcała i użyźniała ludzkie serca<sup>8</sup>. Kapłaństwo Chrystusowe jest w istocie heroiczne, choć nie zawsze prowadzi na szczyt równie „wysoki” jak ten na Golgocie. Najczęściej jest całkiem zwyczajną, codzienną Kalwarią tego świata, z krzyżami i krzyżykami, które wyznaczają drogę zbawieniu, drogę do nieba<sup>9</sup>.

Okazuje się jednak, że codzienność i powszechność czasami zacierają tamte ślady do nieba i coraz mniej na kapłańskich krzyżowych drogach herosów i szaleńców. Coraz mniej kandydatów na świętych. Zaktywizowane po ostatnim Soborze działania w Kościele na rzecz powołań kapłańskich zdają się, jak na razie, nie przynosić spodziewanych efektów<sup>10</sup>. Współczesność jawi się nam jako coraz bardziej „pusta”, zatem może należy, wbrew socjalistom i liberałom, nie pędzić na oślep do przodu, lecz oglądnąć się za siebie: poszukać w przeszłości miejsc, gdzie „rodzili się” kapłani Chrystusowi. Jednym z nich, przed II wojną światową, był niewątpliwie polski Niepokalanów i Małe Seminarium Misyjne, miejsce przygotowań przyszłych kapłanów Chrystusowych, przenikniętych ideą zdobycia wszystkich dusz „dla Najświętszego Serca Pana Jezusa”. Gwardian Niepokalanowa potrafił – na swój sposób – przekonywać młodych ludzi do Chrystusa jako ostatecznego celu kapłańskiego życia: „Ona [Niepokalana] naprawdę będzie Królową każdego serca i wprowadzi do każdego serca miłość Bożą, Serca Jezusowego”<sup>11</sup>. Tym „sposobem” była więc Niepokalana. O. Maksymilian nie głosił bynajmniej mariolatrii, jego kapłaństwo było na wskroś chrystocentryczne. To „miłość ku Przenajśw[iętшему] Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim przez Niepokalaną połączyć” była jego „jedynym bodźcem”<sup>12</sup> do działania i do życia. Tak jak Chrystus złączony jest nierozzerwalnie z Maryją, tak złączony z Niepokalaną jest również prezbiter ze Zduńskiej Woli. W istocie on był kapłanem Jej Syna. Uświadamiał

<sup>6</sup> J. Domański, *Eucharystia...*, s. 29, 31.

<sup>7</sup> J. Domański, *Święty Maksymilian Maria męczennikiem*, w: *Dziedzictwo św. Maksymiliana Marii Kolbego. Studia i szkice*, t. 4: *Zrozumieć świętego Maksymiliana*, red. B. Bejze, Niepokalanów 1991, s. 97-98.

<sup>8</sup> Tamże, s. 29.

<sup>9</sup> Por. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, red. P. Sotowski, Niepokalanów 2007, s. 76, 556, 993, 1082.

<sup>10</sup> J. L. Bernatek, *Ojciec Kolbe a zagadnienie powołań zakonnych i kapłańskich*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 6: *Błogosławiony Maksymilian wśród nas*, red. B. Bejze, Warszawa 1974, s. 89.

<sup>11</sup> Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, s. 440;

<sup>12</sup> Tamże, s. 801; Tenże, *Pisma*, cz. II, s. 698.

to wszystkim nowym adeptom, wszak przez pewien czas sam był ich mistrzem i nauczycielem<sup>13</sup>.

Budzenie „śpiących rycerzy” pośród świata prowadził za pomocą „Rycerza Niepokalanej”. Na młodych czytelników oddziaływały nie tyle apele i prośby, by się „przebudzili”, ile barwne opisy i „prawdziwe”, czarno-białe fotografie ilustrujące równie czarno-białą pracę apostołską – przez Maryję – dla Chrystusa; pracę pozbawioną jakichkolwiek podkolorowań i nadzwyczajności<sup>14</sup>. Seminarium w Niepokalanowie nie było jednak zwykłą szkołą dla przyszłych kapłanów. Ojciec Maksymilian często protestował przeciw takiemu rozumieniu seminarium, jak i samego kapłaństwa. To nie miała być „zawodówka” dla księży, lecz szkoła kapłańskiej formacji pod okiem Maryi<sup>15</sup>.

O. Kolbe swoje kapłaństwo pojmował jako niepodzielne, całkowite oddanie siebie Bogu na wzór Chrystusa. Świadczy o tym pewne pytanie, które zapisał sobie ku przypomnieniu: „Pan Jezus cały ofiarował się dla ciebie, a ty?”<sup>16</sup>. Jego odpowiedź była bardzo czytelna dla otoczenia, i transparentna – aż do śmierci w bunkrze w Auschwitz był kapłanem Chrystusowym. Jego matką, wychowawczynią, nauczycielką i powierniczką była nieodmiennie Maryja. Podobne role wypełniała Dziewica już wcześniej wobec swojego Syna Jezusa, również Kapłana. Stąd wniosek: Chrystusowe kapłaństwo zakłada – niejako *ex natura* – maryjność.

## 2. Św. Maksymilian – kapłan maryjny

Z tego, co dotąd powiedziano, wynika jasno, że maryjność w żaden sposób nie dyskredytuje kapłaństwa św. Maksymiliana. Przeciwnie – stanowi jego źródło, organiczną podstawę i uzasadnienie. Bez Maryi nie mógłby zostać kapłanem Chrystusa. Jezus także był maryjny, był Maryi. Maryjność św. Maksymiliana jest zatem czymś w rodzaju konieczności ontologicznej; stanowi o istocie jego kapłaństwa. Gdyby z jego posługiwania „wyciąć” tylko słowo „Niepokalana”, jego kapłańska misja stałaby się zupełnie niezrozumiała: byłaby „czczą gadaniną” (1 Tm1, 6); a gdyby jeszcze zabrać o Maksymilianowi *ducha* Maryi – stałaby się bezprzedmiotowa<sup>17</sup>. Słusznie bowiem można byłoby wówczas zapytać: Jak przyprowadzić dusze do Jezusa inaczej niż przez Ma-

<sup>13</sup> Więcej na temat sposobów wychowania i kształtowania kandydatów na kapłanów Chrystusowych (w duchu maryjnym): J. L. Bernatek, *Ojciec Kolbe...*, s. 99-103.

<sup>14</sup> Tamże, s. 94. „Napływ zgłoszeń był oszałamiająco wielki: szacunkowo można określić ilość korespondencji w tej sprawie do około pięciu tysięcy listów” (tamże, s. 95).

<sup>15</sup> Tamże, s. 98.

<sup>16</sup> Cyt. za: J. Domański, *Eucharystia...*, s. 12.

<sup>17</sup> W liście do o. Kornelego Czupryka (prowincjała) o. Kolbe tak pisał o chętnych do pracy w Japonii: „Doprawdy, że o ile nie są przejęci duchem Niepokalanej [...] to szkoda pieniędzy na bilet...” (Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, s. 377).

ryję? A interesowało go przynajmniej miliard dusz, na początek<sup>18</sup>. Skoro sam Jahwe przyprowadził swego Syna do ludzi przez Niepokalane Poczęcie („przez Niepokalaną”<sup>19</sup>), czyż mógłby poważnie się kapłan Chrystusowy na działanie przeciwne mądrości Bożej? Czy mógłby jeszcze nazywać się kapłanem Chrystusowym?

Ojciec Kolbe często podkreślał rolę posłuszeństwa w życiu kapłańskim. To posłuszeństwo kazało mu być maryjnym. Podobnie jak Jezus, był Jej posłusznym we wszystkim, czyniąc „postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52). Można powiedzieć, że o. Maksymilian „był grzecznym dzieckiem Maryi”; zarówno w latach młodości, jak i później zwracał się do Niej nie inaczej jak *per* Mamusia<sup>20</sup> i Matuchna<sup>21</sup>.

O maryjności kapłaństwa o. Kolbego decydowały jednak nie konwenanse, lecz wielkie dzieła. Były to między innymi: Rycerstwo Niepokalanej, miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”, klasztor-wydawnictwo Niepokalanów oraz dzieło misyjne w Japonii Braci Mniejszych od Niepokalanej<sup>22</sup>. To najważniejsze z dzieł. Nie można jednak zapominać, że z inspiracji św. Maksymiliana powstało Małe Seminarium Misyjne, pisma dla młodzieży i dzieci<sup>23</sup> oraz gazeta codzienna „Mały Dziennik”<sup>24</sup>. Wreszcie największym jego dziełem było wybawienie człowieka od śmierci i „wniebowzięcie” z Auschwitz.

Nie sposób w krótkim referacie przedstawić obszerny opis każdego dzieła z osobna. Będzie on zatem wyborem kilku z nich. Ich maryjność narzuca się sama przez się. „Wyróżnikiem” każdego z dzieł jest Niepokalana.

<sup>18</sup> W. Kluz, *Człowiek XX wieku. Św. Maksymilian Maria Kolbe*, t. 1, Niepokalanów 1992, s. 181; J. Dobraczyński, *Skąpiec Boży*, Niepokalanów 2004, s. 51.

<sup>19</sup> „Przez Niepokalaną” i podobnie brzmiące sformułowania w wypowiedziach o. Kolbego są dość częste: „Przez Niepokalaną do Jezusa”; „Starajcie się pokochać w Niepokalanej Japonię i Japończyków, by ich przez Niepokalaną do Przenajświętszego Serca Jezusowego przywieść”; „Taka jest woła Niepokalanej, by Jej a przez Nią Najświętszemu Sercu Jezusowemu przyjemność sprawić” (Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, s. 914, 915, 1033).

<sup>20</sup> Zob. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, s. 51, 77, 98, 99, 127, 130, 131, 535, 536 (i w innych miejscach).

<sup>21</sup> Zob. tamże, s. 50, 58, 370, 1056 (to tylko nieliczne przykłady).

<sup>22</sup> Tak proponował nazwać o. Kolbe misję franciszkanów z Niepokalanowa w Japonii, „bo ta nazwa najbardziej może odpowiadałaby naszemu charakterowi pracy” (tamże, s. 377).

<sup>23</sup> „Rycerzyk Niepokalanej” i „Mały Rycerzyk”. W Niepokalanowie publikowano ponadto: rocznik „Kalendarz Rycerza Niepokalanej”, kwartalnik „Miles Immaculatae”, „Informator Rycerstwa Niepokalanej”, „Biuletyn Misyjny Mugenzai no Sono”, wewnętrzne pismo „Echo Niepokalanowa”. Nadto wydawano wiele publikacji książkowych, przeznaczonych dla młodzieży, rodzin i osób duchownych; poza tym – modlitewniki, katechizmy, biografie świętych itp. Por. S. Gajda, *Dzieła św. Maksymiliana dziś*, w: *Święty Maksymilian wśród nas*, praca zbiorowa, red. B. Bejze, Łódź 1994, s. 117.

<sup>24</sup> To jedyne dzieło, które nie miało w nazwie imienia Niepokalanej i prawdę mówiąc wymykało się spod ideowej kurateli Niepokalanowa, nad czym ubolewał o. Kolbe (Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, s. 900-901).

### 3. Maryjne dzieła o. Maksymiliana

Każde działanie o. Kolbego było skierowane ku Niepokalanej. Z myślą o Niej i jako uczczenie dogmatu o niepokalanym poczęciu powstały kolejne dzieła apostołskie. Był świadomy, że „cały owoc prac zależał od jedności z Nią, tak jak i Ona jest narzędziem miłosierdzia Bożego”<sup>25</sup>. Przez apostołstwo rozumiał nie tylko działania czysto ewangelizacyjne, ale również działania wewnętrzne, formacyjne. „Życie zewnętrzne, apostołskie jest emanacją życia wewnętrznego; *ex abundantia...*”<sup>26</sup>. Na jego apostołstwo składały się „słowa, przykład, miłość (modlitwa)”<sup>27</sup> oraz dzieła „materialne”, które wciąż świadczą o swej maryjności nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

#### a) Rycerstwo Niepokalanej

„Pobożny związek” (*pia unio*)<sup>28</sup> powstał z inicjatywy św. Maksymiliana jeszcze w Rzymie, podczas studiów, w roku 1917<sup>29</sup>. Początki stowarzyszenia nie były obiecujące. Z 25 członków w 1917 r. – rok później ubyło dwóch<sup>30</sup>. Jeszcze w roku 1920 *Militia Immaculatae*<sup>31</sup> liczyła zaledwie 450 rycerzy. Idea maryjna, zaproponowana przez o. Kolbego, tak naprawdę zaczęła zdobywać sobie zwolenników w połowie lat dwudziestych ubiegłego wieku: Rycerstwo liczyło wówczas 84 tysiące członków, a w roku 1939 osiągnęło liczbę 700 tysięcy<sup>32</sup>.

Na czym polegała innowacyjność idei św. Maksymiliana, wszak Maryja od samego początku miała swoje godne miejsce w Kościele na Wschodzie i na Zachodzie? Zdecydowało o tym wiele czynników. Cel, warunki i środki działania MI posiadały wymiar katolicki, to znaczy – powszechny. Nie był to ruch środowiskowy, lokalny<sup>33</sup>. To „całość życia katolickiego w nowej formie,

<sup>25</sup> Por. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, s. 35.

<sup>26</sup> Tamże, s. 64. W myśl zasady: *Totus primo sibi et sic totus omnibus*, a ściślej: *Totus primo Deo, sibi et sic totus omnibus*, czyli najpierw cały dla siebie (cały dla Boga i siebie), a tak cały dla wszystkich (tamże, s. 35, 39).

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 73.

<sup>28</sup> W roku 1919 Benedykt XV pobłogosławił młodemu ruchowi apostołsko-maryjnemu *Militia Immaculatae* (MI), a 2 stycznia 1922 r. wikariusz diecezji rzymskiej, kard. B. Pompili oficjalnie zatwierdził „pobożny związek”. Por. J. Domański, *Św. Maksymilian Maria Kolbe*, Niepokalanów 1999, s. 17.

<sup>29</sup> Bardzo szeroko i wnikliwie o genezie i początkach MI w: A. Wojtczak, *Ojciec Maksymilian Maria Kolbe*, Niepokalanów 2008, s. 30-46. Zob. też: J. I. Adamska, *Ikona Trójcy Świętej. Rzecz o trynitarniej duchowości w komunii z Maryją*, Poznań 2002, s. 208-212; J. Domański, *Ojciec Maksymilian Maria Kolbe*, „*Collectanea Theologica*” 40 (1971), s. 7-10; J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 28-30.

<sup>30</sup> Por. W. Kluz, dz. cyt., s. 74; J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 31.

<sup>31</sup> Pierwotnie nazwę tę tłumaczono jako „Milicja Niepokalanej”, dopiero później zmieniono na „Rycerstwo Niepokalanej”.

<sup>32</sup> J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 31.

<sup>33</sup> Por. Z. Kijas, *Rekolekcje z... Święty Maksymilian Maria Kolbe*, Kraków 2001, s. 143-156.

polegającej na łączności z Niepokalaną, Wszechpośredniczką naszą u Jezusa<sup>34</sup>, zdecydowała o sukcesie i stanowiła nowość pośród „elitarnych” bractw. Ten ruch był nowy i uniwersalny. „Słowem, Milicja przesiąkała wszystko i w duchu zdrowym leczyła, wzmacniała i rozwijała dla większej chwały Boga przez Niepokalaną i dla dobra ludzkości<sup>35</sup>. Wszystko, to znaczy: jednostki, instytucje, stowarzyszenia, całe społeczeństwo. Bez przesady można powiedzieć, że doprowadziła do duchowej odnowy polskiego narodu. Postawa bardzo wielu obywateli podczas nocy okupacji świadczy o tym dobitnie.

Ruch rycerski, otwarty dla świeckich i duchownych, miał być sprawnym narzędziem dla obrony i rozszerzania **Królestwa Serca Jezusowego**. Drogą do celu miało być „nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a najbardziej masonów i uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej<sup>36</sup>. Warunki, jakie zaproponował o. Kolbe, były nadzwyczaj proste i dostępne dla każdego: „Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach” oraz „nosić *Cudowny Medalik*”<sup>37</sup>. Środki działania – praktycznie wszelkie sposoby, byle godziwe, i nie nadwężające sił rycerza: „O ile możliwości raz na dzień zwrócić się do NMP Niepokalanej z tym aktem strzelistym: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami*”<sup>38</sup>. To naprawdę niewielki wysiłek. Paradoksalnie, Święty stawiał na swego rodzaju powszechny minimalizm i – co może zaskakiwać – dodał jeszcze do tak niewygórowanych obowiązków dwie uwagi: 1. Środki są „tylko polecane”; 2. „Nic nie obowiązuje pod grzechem<sup>39</sup>”.

Nie był to jednak program dla minimalistów. Całkowicie zawierzyć Niepokalanej to sedno ideału MI. Maksymą ruchu miała być miłość: „Miłość bez granic ku Sercu Prz[enajświętszemu] Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim przez Niepokalaną połączyć<sup>40</sup>. To miał być jedyny bodziec działania. Przyznajmy – bodziec oczywisty i najważniejszy. Maksymalny. Bez miłości niemożliwe jest jakiegokolwiek nawracanie<sup>41</sup>. U źródeł Rycerstwa znajduje się miłość: miłość do Niepokalanej, którą wszystkich zapalał św. Maksy-

<sup>34</sup> Ciekawy tekst na temat powyższego stwierdzenia o. Maksymiliana, zob. J. Szyran, *MI – nowa forma życia katolickiego*, <http://adonai.pl/maryja/?id=97> [odczyt 16.09.2010].

<sup>35</sup> Por. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, s. 179.

<sup>36</sup> Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, s. 215.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Nawracania nie należy mylić z prozelityzmem czy werbunkiem nowych adeptów dla określonej denominacji. Nawrócenie w ustach Chrystusa oznacza zmianę sposobu życia w oparciu o zasady wiary (*metanoia*). Por. P. Sotowski, *Głosiciel Ewangelii, w: Święty Maksymilian wśród nas*, red. B. Bejze, Łódź 1994, s. 49.

milian. Dyspozycyjność Matki Bożej, Jej nieustanne *fiat*, były dla członków MI wzorem pełnego zaangażowania się w zbawcze dzieło Chrystusa<sup>42</sup>. O. Kolbe postanowił zastosować tę „metodę” *fiat* Maryi zarówno w życiu osobistym każdego człowieka, jak i w pracy misyjnej, w dziele nawracania wszystkich narodów. Pragnął stać się niejako Nią samą. Kochać Boga jak Ona Go kochała. „Jeśli my Jej – pisał – to i nasze wszystko jest Jej i Pan Jezus przyjmuje wszystko od nas jak od Niej”<sup>43</sup>. Tak należy rozumieć maksymilianowskie i rycerskie – „przez Niepokalaną”<sup>44</sup>.

#### b) „Rycerz Niepokalanej”

Podobnie jak początki Rycerstwa, również początki „Rycerza Niepokalanej” nie były imponujące. Pismo rodziło się – rzecz można – na krakowskiej ulicy, gdzie młody kapłan chodził „od domu do domu”, prosząc o datki, które miały posłużyć za fundusze dla miesięcznika. Od samego początku o. Kolbe zdał się na „Kasę Opatrzności”. Ten rys ubóstwa franciszkańskiego towarzyszył mu przez całe apostolskie życie. Kasa Opatrzności okazała się hojna. Św. Maksymilian widział w tym rękę Niepokalanej<sup>45</sup>. Nakład pierwszego numeru wyniósł zaledwie pięć tysięcy egzemplarzy (1922). W latach następnym rośl gwałtownie. W latach 1938-1939 średni nakład zwyczajny wynosił 750 tysięcy egzemplarzy, a wydanie okolicznościowe z okazji uroczystości Niepokalanej Poczęcia NMP 8 grudnia 1939 r. – wyniosło okrągły milion<sup>46</sup>. Niepokalana była dobrym „kasjerem”. O skali rozmachu wydawnictwa w Niepokalanowie (czytaj: skali pomocy Niepokalanej) najlepiej zaświadczą liczby: na przestrzeni całego roku 1938 łączny nakład wszystkich pism wydanych w Niepokalanowie wyniósł – 54 065 851 egzemplarzy<sup>47</sup>. Cześć Niepokalanej! Jedynie tak można skomentować ten fakt.

Cel pisma był równie prosty i przejrzysty jak sama idea Rycerstwa. W artykule redakcyjnym „Rycerza Niepokalanej” ze stycznia 1922 r. można przeczytać:

<sup>42</sup> Por. tamże, s. 54.

<sup>43</sup> Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, s. 727.

<sup>44</sup> Oznacza to w istocie nic innego, jak oddać świat Chrystusowi. Temat ten szeroko i ciekawie omawia francuski mariolog dominikanin Manteau-Bonamy. Zob. H. M. Manteau-Bonamy, *Nauka maryjna ojca Kolbe. Duch Święty a Niepokalane Poczęcie*, tłum. K. M. Brodzik, Niepokalanów 1981, s. 133-144.

<sup>45</sup> Gdy pewnego dnia zabrakło 500 marek polskich do wkupienia z drukarni numeru pisma, Niepokalana „podrzuciła” mu je w kopercie i położyła na ołtarzu w kościele krakowskich franciszkanów. To wydarzenie stało się wręcz przysłowowe i opisuje je wielu autorów: J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 34-35; C. R. Foster, dz. cyt. s. 211; W. Kluz, dz. cyt., s. 110-111; A. Wojtczak, dz. cyt., s. 50.

<sup>46</sup> Należy mieć na uwadze, że i pozostałe tytuły były wielonakładowe: „Rycerzyk Niepokalanej” – 165 tys. egz.; „Mały Rycerzyk” – 39 tys.; „Kalendarz Rycerza Niepokalanej” – prawie 700 tys. egz. (nakład całkowity 1925-1939); „Miles Immaculatae” – 15 tys. Także wydawany w Nagasaki „Seibo no Kishi” mógł pochwalić się dużym nakładem (większym niż nakład wszystkich innych tytułów katolickich w Japonii) i osiągnął 65 tys. egz. Por. S. Gajda, dz. cyt., s. 117.

<sup>47</sup> *Niepokalanów. Sprawozdanie za rok 1938*, „Wiadomości z Prowincji” (WzP) 1939 nr 1, s. 7-9.



„Celem «Rycerza Niepokalanej» jest tylko pogłębić i umocnić wiarę, wskazać prawdziwą ascezę i zapoznać wiernych z mistyką chrześcijańską, ale także w myśl zasad Milicji Niepokalanej starać się o nawrócenie akatolików. Ton pisma będzie zawsze przyjazny dla wszystkich, bez względu na różnice wiary i narodowości. Miłość, której uczył Chrystus – jego charakterem”<sup>48</sup>. Wynika z tego, że charakter maryjnego pisma, jak i maryjnego kapłana, był w istocie Chrystusowy – jak Chrystusowa była Maryja.

„Rycerz Niepokalanej” stał się bezsprzecznie powszechnym katechizmem Polaków w okresie międzywojennym oraz w czasie II wojny światowej, kiedy to czytelnicy wertowali kartki, często sfatygowanych, numerów „Rycerza Niepokalanej” w poszukiwaniu sensu życia i miłości, gdy trudno było znaleźć je – i sens, i miłość – w otaczającym ich świecie.

„Rycerz Niepokalanej” milczał w czasach „realnego socjalizmu”. Nie oznacza to, że „Rycerz” był nieobecny w polskich rodzinach. Przemawiał wciąż poprzez przedwojenne numery. Wyprzedzał czas i przygotowywał Polskę, już przed II wojną światową, do Tysiąclecia chrześcijaństwa<sup>49</sup>.

### c) Niepokalanów

Niepokalanów to był dziwny klasztor. Tak go postrzegali zarówno postronni obserwatorzy, jak i sami franciszkanie. O Niepokalanowie można powiedzieć, że na jego początku było pole, po którym chodziły krowy i kozy, skubiąc trawę, a miejscami rosły tam żyto i ziemniaki. Potem stanęła na nim statua Niepokalanej w białej szacie, przepasana błękitną szarfą, z otwartymi ramionami. Zaraz też wokół figury zaczęli zbierać się ludzie, ciekawiło ich, co też się dzieje na tym pustkowiu. Powiedziano im, że tutaj powstanie miasto. Dziwne miasto – będą w nim mieszkać wyłącznie zakonnicy; wybudują domy, sprowadzą maszyny i będą drukować pismo ku czci Matki Boskiej, której powierzyli swe życie i pragną wiernie Jej służyć, aż do śmierci. Ludzie słuchali, kręcili głowami z podziwu. Ich podziw był tym większy, gdyż widzieli, że mnisi nie wyglądali na majątnych. Nie mieli pieniędzy. Sami kopali fundamenty, piłowali drzewo, stawiali kaplicę i pierwsze baraki. A kiedy powstało już miasto Niepokalanej, to „zakonnicy wszystko robili sami. Byli kucharzami, praczkami, szewcami, krawcami, ślusarzami, monterami, murarzami, cieślami, drukarzami i literatami. W pracy drukarskiej ludziom pomagały przeróżne maszyny, a było ich tyle, że trudno policzyć. Jedne małe, delikatne jak panien-

<sup>48</sup> Cyt. za: C. R. Foster, dz. cyt. s. 210.

<sup>49</sup> Był o tym przekonany sługa Boży, kard. Stefan Wyszyński: „Przez Milicję Niepokalanej, przez *Rycerza Niepokalanej*, przez apostołstwo prasy, przez swą prostą, pełną żywej wiary pobożność maryjną ojciec Kolbe przygotował społeczeństwo polskie do zrozumienia pozycji i zadania Matki Najświętszej w Polsce, na progu nowego Tysiąclecia” (S. Wyszyński, *Nie gaście ducha ojca Maksymiliana*, Niepokalanów 1996, s. 65).

ki, inne grube i pękate, jak armaty! Te cięży papier, a tamte poruszały motory. Jeden z tych motorów, słusznej postury i rozmiarów, wielki czynił hałas w całej okolicy... I właśnie z tego hałasu braci motorów i maszyn, a przede wszystkim z żarliwości rycerskich serc rodził się «Rycerz Niepokalanej»<sup>50</sup>.

To chyba najpiękniejszy, bezpretensjonalny opis Niepokalanowa. Niech on wystarczy na opisanie fenomenu dzieła św. Maksymiliana, kapłana polskiego Nazaretu; dzieła na wskroś Maryjnego. Ona tu jest gwardianem. To Jej miasto: miejsce, gdzie wszyscy uwijają się nad poszerzaniem granic Królestwa Najświętszego Serca Pana Jezusa<sup>51</sup>. Czynią to – rzecz jasna – przez Niepokalaną. W Niepokalanowie inaczej nie wypada.

#### d) *Misje Braci Mniejszych od Niepokalanej*

Proces duchowego i fizycznego „spalania się” o. Maksymiliana dla Niepokalanej nie obejmował jedynie terytorium II Rzeczypospolitej. Pragnąc cały świat, każdą duszę, przyprowadzić do Niepokalanej, by Ta przywiodła wszystkich do królestwa Jej Syna, w roku 1930 odbywa podróż<sup>52</sup> „w osiemdziesiąt dni dookoła świata”. Faktycznie podróż trwała znacznie krócej; Maksymilianowi bardzo spieszyło się, wszak czas był krótki, a dusz miliony; żył tylko dla dusz<sup>53</sup>. W krótkim czasie wyszedł pierwszy numer japońskiego „Rycerza Niepokalanej”. O. Kolbemu zajęło to zaledwie miesiąc. Mimo braku znajomości języka, bez własnej drukarni, bez układów i znajomości ukazał się miesięcznik „Seibo no Kishi”<sup>54</sup>. Za rok powstanie klasztor w Nagasaki, Mugenzai no Sono<sup>55</sup>. Kolejny „dziwny klasztor”. Czy to możliwe? Oczywiście, nie ma takiej możliwości. Ktoś musiał stać za o. Maksymilianem. Stała za nim Niepokalana.

Prowadząc z niezwykłą żarliwością swoją misję – tak w kraju, jak i tam w Japonii – o. Kolbe miał świadomość, że wszystko, co czyni, czyni na oczach Matki<sup>56</sup>. I więcej nawet: czyni to dzięki Jej matczynemu wsparciu. Bo przecież „od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Niej, Jej pomocy wzywając, miałby być przez Nią opuszczony”. Dla św. Maksymiliana ta modlitwa była nie tylko odmawianym z obowiązku pacierzem, ale słowem żywym i prawdziwym. Nigdy nie zawiodł się na Maryi.

<sup>50</sup> Por. R. Gościński, *Dziwne sprawy Niepokalanowa*, WzP 1931 nr 1, s. 12-16.

<sup>51</sup> S. Wszyński, dz. cyt., s. 342-344.

<sup>52</sup> C. R. Foster, dz. cyt., s. 303-311.

<sup>53</sup> J. Domański, *Eucharystia...*, s. 16-24; A. Wojtczak, dz. cyt. s. 330-345.

<sup>54</sup> Pierwszy nakład wyniósł 10 tys. egz. L. Dyczewski, *Misjonarz rzesz ludzkich*, w: *Ten, który rozdał życie*, red. P. Sotowski, Niepokalanów 1989, s. 22.

<sup>55</sup> Zob. J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 55-57.

<sup>56</sup> P. Sotowski, *Głosiciel Ewangelii*, s. 55. Na temat roli modlitwy w życiu św. Maksymiliana bardzo szeroko wypowiada się francuski trapiści Jean-François Louvencourt, nazywając o. Kolbego „przyjacielem i doktorem modlitwy”. Zob. przypis 4.

Niepokalanów japoński rozwijał się nie w mniejszym tempie niż polski. Rosną kolejne budynki: więcej niż skromne pomieszczenia dla zakonników, kuchnia na świeżym powietrzu, spiżarka, studnia, „niby-łazienka”, pralnia, kaplica, drukarnia, wreszcie – małe seminarium<sup>57</sup>. Można powiedzieć – jest jak w Polsce: ten sam ideał, ten sam duch apostolski, ta sama żarliwość i heroizm. Ta sama metoda – przez Niepokalaną.

#### 4. Maryjne życie o. Kolbego

Św. Maksymilian był wręcz „oczarowany” Niepokalaną. Ten szczególny związek serc narodził się już w dzieciństwie podczas wspólnych modlitw w domowej kapliczce. Pierwszym miłosnym podarkiem była niewątpliwie zakupiona na odpuszcie figurka Niepokalanej. Rajmund przeznaczył na nią całe kieszonkowe, rezygnując z odpustowych atrakcji. Maryja odwzajemniła uczucia chłopca. Okazała się być bardzo szczodra: podarowała Rajmundowi dwie korony<sup>58</sup> – dar czystości jako zadatek niepokalaności i zobowiązanie do wcielania w życie maryjnego dogmatu oraz kielich zbawienia. Czystość była wizytówką życia o. Kolbego, a ofiara – dopełnieniem. Jako nastolatek podczas parafialnych rekolekcji powiedział *fiat*. Był mniej więcej w wieku Maryi w chwili zwiastowania. Przekraczając kordon, nie tylko dowiódł swojej determinacji, ale też świadomie opowiedział się za Maryjną (czystą) i Chrystusową (pasyjną) drogą swego życia<sup>59</sup>. Znakiem maryjno-pasyjnym będzie później intencja Mszy świętej, sprawowanej przez o. Kolbego w dniu 30 kwietnia 1918 r. przy grobie św. Piotra w Rzymie – o łaskę męczeństwa<sup>60</sup> jako szczególny wyraz wdzięczności dla Niepokalanej, dla której pragnął w ten właśnie sposób – męczeństwem<sup>61</sup> – przypieczętować swoją miłość, bo przecież, jak napisał: „z miłosierdzia Bożego przez Niepokalaną” został wyświęcony „na kapłana Pana naszego Jezusa Chrystusa”<sup>62</sup>. Odtąd już zawsze znakiem jego życia będą dwie korony miłości: czystość i cierpienie. Wzajemne obdarowywanie się rycerza i jego Pani było coraz bardziej intensywne – aż po sekretne zapewnienie w Japonii<sup>63</sup> i żertwę w Auschwitz<sup>64</sup>.

<sup>57</sup> J. Dobraczyński, dz. cyt., s. 55-57, 62-63.

<sup>58</sup> A. Wojtczak, dz. cyt., s. 14.

<sup>59</sup> Tamże, s. 14-16.

<sup>60</sup> W oryginale: *pro gratia apostolatu et martyrii pro me et confratribus in Collegio* (Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, s. 202).

<sup>61</sup> Dosłownie: pragnął „być startym na proch dla Niepokalanej”. Archiwum MI Niepokalanów, sygn. B-2, s. 85

<sup>62</sup> Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, s. 202.

<sup>63</sup> C. R. Foster, dz. cyt., s. 473-474, 521

<sup>64</sup> A. Wojtczak, dz. cyt., s. 262-265.

Przez całe życie należał do Niej w sposób niepodzielny i nieograniczony. Był jakby Nią samą. Pisał: „Ona biednym naszym sercem kocha swego Boskiego Syna. [...] Jezus widząc nas (...) jakby część ukochanej Matki, kocha Ją w nas i przez nas. Jakże przepiękna to tajemnica!...”<sup>65</sup>. Świętego fascynowało pełne zjednoczenie woli i serca Maryi z wolą i Sercem Bożym. Dla Boga miał tylko jedną odpowiedź: *fiat*. Nigdy niczego nie czynił wbrew woli Niepokalanej. Wolę Jej utożsamiał z wolą Bożą<sup>66</sup>. Poddanie się woli Niepokalanej było jego siłą i pewnością, pozbawiało go wątpliwości. Wytyczało słuszny kierunek i sposób działania.

Było jeszcze coś, co zachwyciło o. Kolbego w Maryi. To Betlejem z jego ubóstwem. Nie będzie – myślę – nadużyciem stwierdzenie, że poza Maryją jego Panią była „Pani Bieda”. Dzięki ubóstwu i pełnemu poświęcenia życiu, wyrzeczeniu się samego siebie, zyskiwał wszędzie życzliwość, zarówno w kraju, jak i pośród niechrześcijańskiej ludności w Japonii. Te dwa ideały – maryjności i ubóstwa – prowadziły o. Kolbego przez całe życie. Kierując się nimi zakładał MI, powoływał do życia wydawnictwo, budował Niepokalanowy, małe seminaria misyjne, radiostację; planował budować lotnisko. Hojność Maryi i – paradoksalnie – bogactwo ubóstwa są niezmierzone i żaden kapitał nie jest w stanie im dorównać. Dzieła św. Maksymiliana Kolbego są tego dobitnym dowodem.

Dla „Szaleńca Niepokalanej” było to jeszcze za mało. Pragnął poświęcić Jej jeszcze jedno dzieło. Największe. Swoje życie. Chciał je w całości oddać Maryi: nie tylko swe serce i duszę, ale i ciało. Chciał, aby po śmierci jego prochy zostały rozsiane po całym świecie<sup>67</sup>. Zapewne nie przypuszczał, że to życzenie spełni się tak dosłownie. Z pewnością też nie przypuszczał, że będzie ono tak Maryjne – i tak Chrystusowe. Najbardziej wymownym wyobrażeniem życia św. Maksymiliana wydaje się być Pieta, albo jeszcze bardziej ikona: *Nie rozpa-*

<sup>65</sup> Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, s. 655.

<sup>66</sup> Wola Matki Bożej praktycznie w niczym nie różniła się od woli Bożej, wszak była zjednoczona z nią poprzez nieustanne *fiat*. Niemniej, o. Kolbe widział pewną różnicę, tę mianowicie, „że Mamusia jest narzędziem miłosierdzia Bożego, a nie sprawiedliwości”. „Jeśli tak można powiedzieć” (jak zaznaczył, wypowiadając się w tej materii) – Maryja „ograniczała” sprawiedliwość Bożą, a „poszerzała” Boże miłosierdzie. Por. tamże, s. 131.

<sup>67</sup> „Pragnę być starty na proch dla sprawy Niepokalanej”. Archiwum MI Niepokalanów, sygn. B-2, s. 85; zob. też J. Domański, *Ojciec Maksymilian Kolbe*, s. 29. Innym razem wyznał: „Po rycersku pracować, cierpieć i umrzeć, ale nie śmiercią zwyczajną – ot, dostać kulką w łeb, by przypieczętować swoją miłość ku Niepokalanej, [ale] tak po rycersku przelać krew aż do ostatniej kropli dla przyspieszenia zdobycia całego świata dla Niej” (*Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, red. J. R. Bar, Niepokalanów 2009, s. 318).

czaj po Mnie, Matko<sup>68</sup>, przedstawiająca nagiego do połowy Chrystusa, złożonego w grobie, z zamkniętymi oczyma, pochyloną głową i rękoma z widocznymi ranami po gwoździach; ręce ułożone są w znak krzyża. Za plecami Chrystusa umieszczony jest krzyż z inskrypcjami. Z prawej strony Bogurodzica podtrzymuje i przytula Syna. Zamysłem ikony jest z jednej strony, przedstawienie złożenia przez Chrystusa ofiary na krzyżu, z drugiej zaś wychwalanie samego zmartwychwstania Pańskiego. Podobnie w maryjnym życiu św. Maksymiliana dostrzegamy zarówno obecność Niepokalanej („z prawej strony”), jak i Chrystusowy wymiar ofiary i śmierci.

## Zakończenie

Reasumując wszystko, należy uczynić uwagę: o. Maksymilian nie był Bożym „aktywistą”. W rzeczywistości jego działalność koncentrowała się na pogłębianiu życia duchowego, rozwijaniu miłości do Boga i bliźniego<sup>69</sup>. Troska o życie wewnętrzne była w istocie troską misyjną; św. Maksymilian naprawdę pragnął nawrócić cały świat<sup>70</sup>. To nie było tylko mówienie czy planowanie na wyrost. Naprawdę wierzył, że wszyscy ludzie mogą stać się jedną, wielką Bożą rodziną. Załączkami takiej rodziny były wspólnoty, które zakładał. Odnosi się to nie tylko do wspólnot klasztornych: Niepokalanowa w Polsce czy w Japonii; Bożą rodziną byli też, a nawet przede wszystkim, ludzie zrzeszeni w MI. Matką była im Niepokalana, Ojcem – Bóg, a „starszym Bratem” – Jezus Chrystus. To na rzecz Jego królestwa wszyscy „pracowali, cierpieli i umierali”. Niewątpliwie, mocą wszystkich była Oblubienica Ducha Świętego tak blisko przecież z Nim „spokrewniona”<sup>71</sup>; inspiracją zaś był dogmat o Niepokalanym Poczęciu.

O. Kolbe widział w Maryi najdoskonalsze odbicie obrazu Boga w istocie ludzkiej<sup>72</sup>. To właśnie ta „rajska” Osoba stała się jego ideałem oraz ideałem ludzi skupionych w „pobożnym związku”. Dzieło św. Maksymiliana polegało przede wszystkim na wcielaniu tej prawdy w życie – w życie własne i w życie tych, którzy uznali Maryję za swoją Matkę. Takie było w istocie kapłaństwo o. Kolbego. Oddziaływanie kapłaństwa św. Maksymiliana dostrzegali i uznali

---

<sup>68</sup> Nazwa pochodzi od 9. pieśni Kanonu śpiewanego w Wielką Sobotę w języku cerkiewnosłowiańskim: *He рыдай Мене, Мати, зряци во гробе, Его же во чреве без семене зачала еси Сына; встану бо и прославлюся, и вознесу со славою непристанно, яко Бог, верою и любовию Тя величающая* (Nie rozpaczaj po Mnie, Matko, widząc mnie w grobie,.... w łonie Swym bez nasienia poczęłaś Syna. Wstanę i będę wychwalony i wstąpię do nieba, jako Bóg, wiara i miłością Ciebie wywyższając). [http://pl.wikipedia.org/wiki/Nie\\_rozpaczaj\\_po\\_mnie\\_Matko](http://pl.wikipedia.org/wiki/Nie_rozpaczaj_po_mnie_Matko) [odczyt 19.09.2010].

<sup>69</sup> L. Dyczewski, dz. cyt. s. 23.

<sup>70</sup> J. Domański, dz. cyt., s. 43-48, 51-52.

<sup>71</sup> Por. J. I. Adamska, dz. cyt., s. 212-216; Relacji Ducha Świętego do Niepokalanej poświęcona jest rozprawa H. M. Manteau-Bonamy, dz. cyt.

<sup>72</sup> J. I. Adamska, dz. cyt., s. 208.

papieże. Paweł VI w homilii wygłoszonej 17 października 1971 r. przedstawił o. Kolbego jako „chwałę”, „przykład” i „umocnienie” wszystkich kapłanów<sup>73</sup>. Jan Paweł II ukazywał go jako „żywe wcielenie kapłana i misji, do której jest powołany”<sup>74</sup>. Nie była więc dziełem przypadku beatyfikacja o. Kolbego podczas Synodu Biskupów w Rzymie poświęconego kapłaństwu<sup>75</sup>.

Jakim więc – a może raczej, czym – kapłanem był o. Kolbe? Chrystusowym czy Maryjnym? Niewątpliwie był kapłanem Chrystusa na ziemi, ale jego Matką – podobnie jak Matką Jezusa – była Maryja. Jego „twarz” – życie i dzieła – nosiły rysy Maryi. Był do Niej podobny. Było to, rzecz jasna, podobieństwo duchowe. Z drugiej strony, psychologowie uczą, jak również z codziennego doświadczenia wiemy, że osoby kochające się upodobniają się do siebie także fizycznie. Stąd wynika wzajemne podobieństwo małżonków. Stąd można też mówić o podobieństwie psychofizycznym św. Maksymiliana do swej Matki. Nie ma w tym nic dziwnego, że syn podobny jest do matki. Jezus także był podobny do Maryi Niepokalanej; było to podobieństwo psychofizyczne. Wynikało ono nie tylko z racji – nazwijmy je – genetycznych, ale nade wszystko – ze wzajemnej miłości.

Św. Maksymilian był na pewno podobny do swej Matki. U braci ze Wschodu jednym z określeń świętego jest słowo *prepodobnyj*. Oznacza człowieka jako istotę najbardziej podobną do Boga (dosłownie: „przepodobną”). Bez wątplenia, również o. Maksymilian Maria Kolbe, pośród wszystkich świętych Kościoła, zasługuje na to miano. Maksymalną zgodność cech – Boże „przepodobieństwo” – zawdzięcza nie komu innemu jak Maryi Niepokalanej.

<sup>73</sup> Por. Paweł VI, *Przemówienia podczas uroczystości beatyfikacyjnych*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, s. 238-242.

<sup>74</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do rodzin zakonnych męskich i żeńskich przed Mszą św. Niepokalanów 18 czerwca 1983*, w: *Na cześć Trójcy. Kanonizacja Ojca Maksymiliana Rzym-Niepokalanów, Niepokalanów 2003*, s. 77-78; Tenże, *Homilia podczas Mszy św. dziękczynnej. Niepokalanów 18 czerwca 1983*, tamże, s. 95-101.

<sup>75</sup> J. Domański, *Św. Maksymilian Maria Kolbe. Patron naszego wieku*, Niepokalanów 1987, s. 68.